Nakład 12.900 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 284 — Sosnowiec, środa 30 października 1929 roku. — Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ.
Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Dr. Marczyński komisarzem kasy chorych w Częstochowie.

Rada i zarząd kasy zostały rozwiązane.

CZĘSTOCHOWA, 29. 10. (wł.) Z rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej, zostały rozwiązane zarząd i rada powiatowej kasy chorych w Częstochowie, a komisarzem mianowany dr. Józef Marczyński, były prezydent miasta Sosnowca.

W dniu jutrzejszym dr. Marczyński przejmuje urzędowanie z rąk dotychczasowego zarządu kasy.

Napad na redakcję łódzkiego dziennika.

ŁÓDŹ, 29. 10. Wczorajszy „Głos Poranny" w Łodzi zamieścił wiersz Juljana Tuwima, którego treść wywołała niezadowolenie pewnych grup.

Wczoraj o godz. 10-ej, gdy w redakcji „Głosu Porannego" znajdował się tylko jeden ze współpracowników, na podwórze domu przy ul. Piotrkowskiej 101 zakradło się czterech nieznanych osobników, którzy podeszli pod lokal redakcji, wystrzelili kilkakrotnie z rewolwerów i wznosząc niezrozumiałe okrzyki, zarzucili okna redakcji gradem kamieni

Obecny w redakcji współpracownik pisma, widząc wpadające do pokoju kamienie i słysząc brzęk tłuczonych szyb, wybiegł na podwórze, lecz napastnicy już uciekli na ulicę

CURIE - SKŁODOWSKA honorowym doktorem uniwersytetu amerykańskiego.

NOWY JORK, 29. 10 Pani Curie - Skłodowska otrzymała dyplom honorowego doktora nauk przyrodniczych. na uniwersytecie St. Florent w Canton.

18 osób znów rozstrzelanych przez czerezwyczajkę.

MOSKWA, 29. 10. Naczelne kierownictwo czerezwyczajki na Rosję Sowiecką ogłosiło komunikat, według którego na terytorjum Rosji Sowieckiej zostało znów zastrzelonych 18 osób, zawikłanych rzekomo w działalność kontrrewolucyjną. Między zastrzelonymi znajdują się 2 księża i kilka osób ze służby kościelnej. Liczba osób, na których w przeciągu bieżącego miesiąca dokonana została egzekucja, wzrosła do 65

Olbrzymie oszustwa paszportowe w Wieluniu.

WIELUŃ, 29. 10. Władze śledcze w Wieluniu zauważyły, iż od pewnego czasu z powiatu wieluńskiego wyjeżdża zagranicę bardzo wielu ludzi, szczególnie młodzieńców w wieku poborowym.

Wobec tego zarządzono obserwację biur próśb i podań, przyczem ustalono, że większość petentów o paszporty garnie się do biura niejakiego Kocota. Stwierdzono również że między petentami państwowego urzędu pośrednictwa pracy uwija się znany przemytnik Stefan Brzękała ze wsi nadgranicznej Gola i namawia starających się o paszporty, by zwrócili się do biura Kocota, gdyż tylko ono może zapewnić szybkie załatwianie sprawy. W ten sposób ściągał klientów do biura Kocota, gdzie pobierał 300 złotych na wyrobienie paszportu.

Z dowodami, otrzymanemi od klienta, udawał się następnie do pozostającej z nim w kontakcie urzędniczki P. U. P. P. Gucztanówny, która wypełniała zaświadczenie zaopatrzone w pieczęć.

Zkolei Brzękała udawał się do jednego z urzędników, a ten zaopatrywał zaświadczenia w sfałszowany podpis kierownika PUPP.

Sfałszowane zaświadczenia wędrowały do dziennika podawczego, a następnie do starostwa wieluńskiego, gdzie już dalszy ciąg wyrabiania paszportów załatwiano normalną drogą legalną.

Klientela oszustów była ogromna. Ilości wydanych nieprawnie paszportów nie zdołano dotychczas ustalić, w każdym razie jest ona bardzo wielka.

Brzękałę, Gucztanównę i Kocota aresztowano. Biuro Kocota opieczętowano. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Klienci Kocota byli przekonani, że uzyskują paszporty w drodze najzupełniej legalnej.

Ministerjum spraw zagranicznych, przykładając do afery tej wielką wagę, wydelegowało do Wielunia dwu radców.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki śp. męża i ojca naszego

Antoniego Zdankiewicza

b. Kierownika Ajencji Celnej w Sosnowcu

a w szczególności: ks. Kanonikowi Raczyńskiemu, ks. Prefektowi Sobczyńskiemu, ks. Głowali, Towarzystwu Śpiewaczemu „Echo", Stowarzyszeniu Orkiestry Kolejowej, Kierownikowi Ajencji Celnej w Sosnowcu p. Walewskiemu i pracownikom, pracownikom Dyrekcji Kolejowej i Ajencji Celnej w Warszawie, pracownikom Urzędu Celnego w Sosnowcu, Towarzystwu Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego, Zakładom Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schön", pp, Römerom, firmom ekspedycyjnym: „Spedom", Maurycy Galster, B. Bierzyński i S-ka, Michał Lancman, oraz wszystkim kolegom. towarzyszom pracy i szerokim rzeszom znajomych, składamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać".

Żona z córką i rodzina

Dwaj fabrykanci podpalili własną fabrykę.

ŁODZ, 29. 10. Wczoraj około godziny 10 ej wieczór zaalarmowano straż ogniową wiadomością o pożarze który wybuchł w posesji fabrycznej przy ul. Al. Kościuszki nr. 10

Posesja ta należaca do małż. Grynstein składa się z czterech olbrzymich budynków oraz jednego środkowego.

Wszystkie te budynki są wydzierżawione poszczególnym fabrykantom i w ten sposób posesja nr. 10 mieści w swych murach dwadzieścia różnych fabryk. Środkowy budynek jednopiętrowy dzierżawiony jest przez firmę Rubin i Cukier.

Podczas akcji ratowniczej jeden ze strażaków będący w obrębie fabryczki Runina i Cukiera poczuł zapach nafty.

O odkryciu tem powiadomił dowódcę wobec czego akcję dalszą prowadzdno bardzo ostrożnie, żeby nie uszkodzić ewentualnych dowodów podpalenia, ta jedna bowiem okoliczność mogła wytłomaczyć zapach nafty. Pożar udało się ugasić o godzinie 10.30 wieczorem.

Po ugaszeniu pożaru zarządzono ścisłą rewizję w gmachu fabrycznym. Rewizja ta dała nadspodziewane wyniki. W magazynie między stosami pończoch znaleziono cztery pęcherze napełnione mieszaniną nafty i amonjaku.

Natomiast po rewizji policja aresztowała właścicieli fabryki.

Przewieziono ich pod silną eskortą do urzędu śledczego, gdzie poddano natychmiastowemu badaniu.

Przed fabryką i wewnątrz wystawiono posterunki policyjne.

Straty wynoszą około 5000 zł.

Urzędowy nakaz aresztowania Waldemarasa.

BERLIN, 29. 10. Z Kowna donoszą, że rząd wydał obecnie oficjalny nakaz aresztowania Waldemarasa, wobec którego od pewnego czasu zastosowano areszt domowy.

Ponieważ prawie wszyscy wybitni zwolennicy Waldemarasa znajdują się w obozie koncentracyjnym, wydanie takiego rozkazu nie stanowiło żadnego niebezpieczeństwa dla rządu.

Prócz oskarżenia o próby przewrotu Waldemaras odpowiadać będzie za defraudację 2 miljonów litów. Przypuszczają, że Waldemaras zdefraudowane pieniądze ukrył zagranicą, najprawdopodobniej w jednym z banków angielskich.

W kołach kowieńskich twierdzą, że rząd musiał aresztować Waldemarasa, ponieważ były dyktator litewski zamierzał zbiec zagranicę.

Rozczarowani kasiarze.

KATOWICE 29. 10. (wł.) Do biur administracji dóbr państwowych w Pruchnej, pow. cieszyńskiego, wdarli się kasiarze i wynieśli ogniotrwałą kasę, ważąca około 100 kg.

W polu, w odległości kilometra od zabudowań, rozpruli tę kasę i zrabowali znajdujące się w niej 500 zł.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO DO STOLICY.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Dziś powrócił z Rumunji do Warszawy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

POSEŁ RAUSCHER PRZYBYWA DO ŁODZI.

ŁÓDŹ, 29. 10. (wł.) Konsul niemiecki w Łodzi p. Luckwald zapowiedział, na śniadaniu reprezentacyjnem, przyjazd do Łodzi przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, pos. Rauschera.

Przyjazd ten pozostaje w ścisłym związku z rokowaniami handlowemi. Posła Rauschera interesuje stosunek przemysłu łódzkiego do ceł na szereg towarów, przywożonych z Niemiec.

IZBA RZEMIEŚLNICZA.

WARSZAWA, 29. 10. Wczoraj o g. 12 w południe nastąpiło otwarcie warszawskiej izby rzemieślniczej.

Da ona nowy impuls rozwojowy rzemiosłu, które chociaż liczebnie silne, odgrywa w życiu gospodarczem kraju rolę zbyt małą.

Ze statystyki, przeprowadzonej przez min. przemysłu i handlu, wynika, że Warszawa liczy 54.700 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających 149.350 rzemieślników.

W całej Polsce jest 319.700 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających 884.900 rzemieślników.

Najwięcej poza Warszawą — liczy rzemieślników województwo łódzkie (20 tys. warsztatów i 57.900 rzemieślników), lwowskie (31.700 warsztatów i 93.200 rzemieślników), krakowskie (22.600 warsztatów i 66.200 rzemieślników), wołyńskie (26 tys. warsztatów i 54 tys. rzemieślników) oraz poznańskie (20.800 warsztatów i 57,100 rzemieślników).

Najliczniej reprezentowani są rzemieślnicy w dziale spożywczym (rzeźnicy, piekarze, cukiernicy i t. p.); jest ich 184 tysięcy oraz w dziale obuwia (szewców rzemieślników jest 204.840).

Roczna produkcja rzemiosła polskiego przedstawia wartość przeszło 4 miljardów zł.

Ponieważ przeciętna rodzina składa się, z 4 osób, więc około 4 miljonów polaków żyje z rzemiosła.

Ponieważ organizacje cechowe, które od wieków reprezentowały interesy rzemiosł, nie wykazują należytej żywotności i nie odpowiadają wymaganiom czasu, rzemieślnicy utworzyli szereg organizacyj zawodowych i społecznych, w których mają pole pracy zbiorowej i formułują swoje postulaty.

Orgnizacja izb rzemieślniczych pracę te ułatwi.

SAMOZWAŃCZY „PUŁKOWNIK" SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 29.10. Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem płk. Rumińskiego rozpatrywał sprawę emerytowanego płk. intendentury Stanisława Moszkiewicza, oskarżonego o fałszerstwo.

Płk. Moszkiewicz mianowicie wypełniał fałszywie swoje listy ewidencyjne, dzięki czemu w przeciągu 5 lat, od roku 1919 do roku 1924, nie będąc wogóle oficerem, uzyskał od podporucznika stopień pułkownika.

Sąd skazał rzekomego pułkownika Moszkiewicza na rok domu poprawy i wydalenie z armji polskiej. Skazany zgłosił apelację od wyroku.

Moszkiewicz był przez cały czas swej służby wojskowej zajęty jako szef wydziału personalnego w dep. intendentury M. S. Wojsk. Ostatnio w latach 1927 - 28 pełnił obowiązki szefa intendentury DOK V w Krakowie.

ZNOWU ROZRUCHY W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA, 29. 10. Krwawe zamieszki w Jerozolimie rozpoczęły się dziś na nowo. Wiele sklepów żydowskich splądrowali arabowie, rabując kasy i znęcając się nad właścicielami. Oczekują, iż w dniu 2 listopada, w rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura dojdzie tu do wielkich rozruchów. W Jaffie arabowie zniszczyli instalacje oświetlenia ulicznego. Rada narodowa arabska, obradująca w Jaffie uchwaliła ogłosić strajk generalny.

TAJNY SZYFR ANGIELSKI.

PARYŻ, 29. 10. Biesiedowski twierdzi, że ambasada sowiecka w Paryżu od czerwca r. b. jest w posiadaniu klucza szyfrowego brytyjskiego urzędu kolonjalnego.

ŚMIERĆ WSKUTEK GŁODÓWKI.

BUDAPESZT, 29. 10. Więzień komunistyczny Aleksander Lövi, który był jednym z głównych aranżerów strajku głodowego, zmarł w niedzielę wieczorem, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie sekcji zwłok celem stwierdzenia przyczyny śmierci

Przestroga dla pacyfistów angielskich.

G. K. Chesterton o Polsce i polityce Wielkiej Brytanji.

Czy angielscy pacyfiści są bardziej pacyfistami, czy bardziej filogermanami?

Oto jakie pytanie stawia im G. K. Chesterton w swoim tygodniku „G. K. s Weekly", w artykule p. t. „W obronie pokoju", który powinien u nas wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie, bo Chesterton stara się w nim wyjaśnić opinji angielskiej, jak nieodzownym czynnikiem pokoju w Europie jest **wolna i nienaruszona w swych granicach Polska.** Oto co pisze szermierz sprawiedliwości:

„Chcemy poważnie zwrócić się do przyjaciół pokoju z czemś, co jest szczerze pomyślanem jako apel. Jeżeli są oni równie szczerzy, przyjmą to, co piszemy, jako apel. Jeżeli ich pacyfizm, jest hipokryzją, jeżeli to, co nazywają pacyfizmem, jest tylko progermanizmem albo proamerykanizmem, lub tylko względami dla bankierów i finansistów, wtedy najprawdopodobniej zrozumieją to jako wyzwanie, albo raczej jako drwiny. Lecz my sami chcemy wierzyć, że są oni szczerzy w szlachetniejszej żądzy pokoju".

W takim razie, — pisze dalej Chesterton, którego wywody podajemy tu w streszczeniu, — czy nie nadszedł już czas na przedstawienie sprawy Tamtej Strony, strony tych, których narodowa polityka traktuje teraz jako nieprzyjaciół. „Czyby chcieli teraz wziąć pod opiekę sprawę Francji po dziesięcioletniej stałej obronie stanowiska niemieckiego? Czy zechcą wyjaśnić zdumionemu światu, że istnieje w samej rzeczy takie państwo, jak Polska? Że nie jest ona położona na biegunie północnym, ani zamieszkała przez krwiożercze niedźwiedzie polarne; że zamieszkują ją żywi, inteligentni gorąco patrjotyczni chrześcijanie, którzy w przeszłości doznali okrutnych krzywd i którzy nie mają najmniejszego zamiaru dopuścić do ich powtórzenia się w przyszłości? Czy zbadają pretensje Belgji o odszkodowania za zniszczenia niemieckie równie cierpliwie i ludzko, jak gdyby były to pretensje niemców? Czy zgodzą się wysłuchać Włochy i dać im fair play pomimo, że Włochy w wojnie pośpieszyły nam z odsieczą"? „Mówią oni zawsze o wykształceniu; może spróbują wykształcić anglików na temat zasług polaków i hiszpanów? Mówią ciągle o międzynarodowej przyjaźni, jako będącej w sprzeczności z międzynarodową nieprzyjaźnią; czy spróbują zaprzyjaźnić się z naszymi dawnymi przyjaciółmi, zanim się staną naszymi nowymi nieprzyjaciółmi? Jeżeli tego nie uczynią, nie pragną międzynarodowego pokoju i kłamią, mówiąc, że go pragną. Pragną międzynarodowego zatargu między dwoma wyraźnie ograniczonemi związkami europejskiemi, związkami uzbrojonemi od stóp do głów do boju, który rozpocząć może się każdej chwili, jak bywało za czasów dawnych".

„Chwilowo jedynym ich programem pacyfistycznym jest obrzucanie obelgami, obmawianie polaków i francuzów w ten sam sposób, w jaki najgłupsi i najwulgarniejsi przed wojną obmawiali niemców i austrjaków. Nie odgrywa w naszym apelu żadnej roli to, że w ostatnim zatargu sympatje nasze były po stronie francuskiej. Gdyby nawet były po stronie niemieckiej, to i dziś powtarzalibyśmy, że cała nadzieja pokoju związana jest z Francją. Wierzymy, że pruski materjalizm i militaryzm usprawiedliwiały walkę z niemi. Ale bez względu na to, czy wojna europejska była koniecznością czy też nie, teraz z pewnością niema konieczności wojny w Europie. **Jeżeli progermanizm w Anglji będzie kroczył dalej po tej samej drodze, będziemy mieli nową wojnę europejską".**

„Wielu ludzi genjalnych, wielu publicystów, których poważamy głęboko, jak np. H. G. Wells i J. L. Garvin, podczas wojny lojalni zwolennicy aljantów, nagle tuż po wojnie stali się filogermanami. Nie podzielając ich pobudek, mogliśmy ich zrozumieć wówczas; w chwili obecnej niema dla nich wytłumaczenia. Można być wspaniałomyślnym wobec pokonanego przeciwnika, przebaczać nieprzyjaciołom swoim, nie podzielać mściwości niektórych ludzi. Ale te argumenty nie są aktualne.

Niemcy nie są naszymi nieprzyjaciółmi, ale prawie sprzymierzeńcami. Francuzi są tymi, których traktuje się jako nieprzyjaciół. I tym nieprzyjacielom nie przebacza my. Obecne stanowisko Prus nie jest stanowiskiem pokonanego wroga, ale przyjaciela, który każdej chwili może próbować znów stać się zdobywcą, zwłaszcza kosztem Polski. **A każda próba naruszenia praw Polski przyniesie wojnę tak pewnie, jak pewną jest śmierć".**

„Tak się składa — kończy Chesterton — że my chcemy pokoju. Chcemy go jako chrześcijanie i przyzwoite stworzenia ludzkie, chcemy go też jako anglicy i patrjoci. Tak jak rzeczy dziś stoją, wojna dla Anglji byłaby rzeczą okropną, okropniejszą jeszcze, niż jest nią dla całej ludzkości; Anglja znajduje się w przejściowem stadjum i nikt nie wie, jak dalece formalne stanowisko wielkiego mocarstwa odpowiada rzeczywistej posiadanej potędze. Dopóki nie wyjaśnione są zagadnienia marynarki, armji lotniczej przyszłości i łodzi podwodnych, możliwości poboru i mnóstwo innych spraw — nawet zdecydowany militarysta byłby szaleńcem, szukając przygód wojennych. Igranie z Polską i jej wojsko wymi aljantami jest grą niezwykle niebiezpieczną. Każdy kto wyjaśnia, dlaczego polacy stanęliby do walki i dlaczego nie walczą teraz, jest przyjacielem pokoju. Każdy, kto tego nie czyni, jest zwolennikiem wojny".

Do tych gorzką prawdą i równie gorzką ironją zaprawionych słów Chestertona, do tej przestrogi dla wszystkich, igrających z myślą rewizji traktatów i skasowaniem „kurytarza", z polskiej strony chyba nic dodać nie potrzeba.

S. G.

Stacja doświadczalna w Mikołowie

czuwa nad bezpieczeństwem kopalni węgla.

W poniedziałek przedstawiciele prasy polskiej i niemieckiej na polskim Śląsku zwiedzili kopalnię węgla „Barbara" pod Mikołowem, wydzierżawioną na 10 lat od księcia Pszczyńskiego przez związek przemysłowców górniczych na Śląsku.

Kopalnia ta zamieniona została na stację doświadczalną dla przeprowadzania badań teoretycznych i praktycznych nad zagadnieniami, związanemi z bezpieczeństwem kopalni. Dyrektorem stacji tej jest znakomity fachowiec w tej dziedzinie inż. Jurow, który przed wojną prowadził taką stację w Sosnowcu.

Na doświadczalnej tej kopalni bada się przedewszystkiem naukowo niebezpieczeństwo wybuchu pyłu węglowego i metanu, wreszcie ustala środki, zabezpieczające przed temi wybuchami.

Oprócz badań pyłu węglowego i metanu przeprowadza się tam doświadczenia z lampami bezpieczeństwa, lampami elektrycznemi i środkami zapalającemi, jak lonty, kapiszony, zapalniki elektryczne itd.

Równocześnie bada się właściwości i działanie materjałów wybuchowych, celem dopuszczenia ich do użycia w górnictwie.

Na kopalni tej znajduje się również centrala ratownictwa górniczego, która obejmuje stację ratowniczą, aparaty, chodnik do ćwiczeń ratowników oraz specjalny oddział, zaopatrzony w urządzenia do badania aparatów ratowniczych.

W zrozumieniu, iż instytucja powyższa jest nadzwyczaj ważnym czynnikiem w dziedzinie bezpieczeństwa kopalni, władze polskie unormowały zasady organizacji ratownictwa górniczego i w związku z tem stacja przeprowadza badanie stanu aparatów ratowniczych na wszystkich kopalniach przy pomocy władz górniczych.

Na kopalni Barbara urządzony został specjalny kurs, na którym kształci się teoretycznie i praktycznie ratowników kopalnianych, przy równoczesnem prowadzeniu ćwiczeń użycia aparatów na chodnikach ćwiczebnych.

Oprócz tego urządzony tam został kurs dla przodowników, dalej kurs dla techników strzelniczych, dokształcająca szkoła górnicza dla młodocianych robotników itp.

Tego rodzaju naukowa placówka przemysłu górniczego jest jedyną w Polsce.

Jest ona lepiej urządzoną od stacji doświadczalnych amerykańskich.

Kryzys polityczny w parlamencie sosnowieckim.

Dr. Marczyński opuścił ostatecznie stanowisko prezydenta miasta.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskej w Sosnowcu było ostateczną rozgrywką pomiędzy istniejącą dotychczas większością rady, t. j. klubami PPS. i B.B.W.R., w rękach których znajdował się ster gospodarki miejskiej.

Na wstępie posiedzenia prezes rady dr. Pawełek stwierdził, że zarzuty, skierowane przez dr. Marczyńskiego przeciwko radzie miejskiej, są niesłuszne. Rada miejska —mówił dr. Pawełek — wykonywała swe czynności bez zarzutu, dowodem czego jest cały szereg posiedzeń, a poziom obrad stał zawsze na należytej wysokości.

Następnie prezes stwierdził, że rada raczej mogłaby mieć pretensje do magistratu, gdyż zdarzały się niejednokrotnie wypadki, że magistrat przychodził na radę już z faktami dokonanemi i żądał ex post uchwalenia ich, wkraczając w ten sposób w kompetencje rady.

Na ogólne zarzuty, postawione przez dr. Marczyńskiego na ostatniem posiedzeniu, prezydjum rady zwróciło się do prezydenta Marczyńskiego, by zechciał je skonkretyzować. W odpowiedzi prezydjum otrzymało od dr. Marczyńskiego następujący list:

NADUŻYCIA.

W odpowiedzi na pismo rady miejskiej, w sprawie skonkretyzowania zarzutów, dotyczących robót ulenowskich, oświadczam, iż wątpliwości moje co do należytego prowadzenia tych robót wynikają z następujących faktów:

1) popękanię rur przy ul. Sławkowskiej, popękania i zamiany rur przy ul. Kuźnicy, Sieleckiej, Nowopogońskiej przy zbiegu z Będzińską;

2) układanie rur niekiedy popękanych, o czem poinformował mnie kierownik robót kanalizacyjnych p. Krause; poza tem jestem w posiadaniu polecenia do kierownika warstatów, aby wydał odpowiedni materjał do załatania dziury w rurze wodociągowej w trakcie jej układania, co miało miejsce w dniu 10. X. r. b.;

3) z zamiany monolitów na rury o gorszej wartości niż monolity, czego dowodem jest wymiana względnie popękanie już wielu z tych rur;

4) doniesienia jednego z pracowników, iż firma Ulen żąda od niego podpisania rachunków, kolidujących z kodeksem karnym;

5) oświadczenia inż. Krausego, który doniósł mi podczas urlopu p. wiceprezydenta, iż dyrektor Ulena polecił mu pozostawać w zgodzie i całkowitej lojalności z p. Łuczkowem, inspektorem robót ulenowskich, albowiem ten patrzy na różne niedokładności w pracy Ulena, z powodu których mógłby firmie zrobić poważne przykrości.

Spostrzeżenia te komunikowałem w formie ogólnikowej p. wiceprezydentowi, jako decernentowi resortu robót ulenowskich — do zużytkowania.

Odnośnie do punktu 3-go pisma, to stwierdzam, iż komisję ulenowską zwołałem na skutek raportu p. inż. Łuczkowa, który przyszedł do mnie po decyzję co dalej robić, albowiem Ulen posiada tylko jeszcze 60.000 dolarów na roboty i wobec tego zapytuje, czy ma roboty zakończyć i pieniądze przekazać magistratowi, czy też roboty prowadzić za powyższe pieniądze dalej.

Nie chcąc decydować o tak ważnej sprawie, postanowiłem zwrócić się do komisji, gdzie sprawa ta została szczegółowo omówiona. Na komisji p. inż. Łuczkow osobiście brał udział w dyskusji, rozpatrując możliwości dalszych prac w płaszczyźnie posiadanych 60.000 dolarów. Dopiero jednego z następnych dni po komisji p. Łuczkow zakomunikował mi, iż według jego domniemania pieniędzy Ulen winien mieć więcej, albowiem niedawno była mowa o znacznie większych sumach i wobec tego należałoby tę sprawę zbadać. Ponieważ w tym czasie objął urzędowanie p. wiceprezydent, sprawy powyższe przekazałem jemu do zbadania i zajęcia się niemi.

Oto są dane, z których wynikają wątpliwości moje, podane w deklaracji na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 10 bm.

(—) **Dr. J. Marczyński**".

KOMISJE RADZIECKIE.

Na skutek powyższego listu komisja ulenowska przeprowadziła dochodzenia. Prezes dr. Pawełek odczytuje protokuł komisji ulenowskiej, z którego wynika, że komisja nie dopatruje się żadnych nadużyć. Następnie dr. Pawełek odczytuje protokuły komisji rewizyjnej, w których powiedziane jest o przekroczeniach budżetowych. Reasumując to wszystko, prezes prosi radę o przyjęcie do wiadomości sprawozdań komisyj i akceptację dymisji prezydenta Marczyńskiego, a tymczasowe pełnienie obowiązków prezydenta polecić wiceprezydentowi Jarży.

STANOWISKO KLUBU B. B.

W imieniu klubu BB. r. Salak złożył oświadczenie, w którem zaznacza, że ustąpienie prezydenta Marczyńskiego było dokonane z wiedzą i zgodą klubu oraz, że klub w zupełności podziela stanowisko dr. Marczyńskiego, umotywowane niemożliwością dalszej pracy wobec odrzucenia przez konwent senjorów projektu spłaty długów miejskich i przeprowadzenia sanacji finansów miejskich. Co się zaś tyczy sprawozdań komisyj, to r. Salak stwierdza, że się z niemi nie godzi, gdyż cyfry, podane przez komisję rewizyjną nie są zgodne z rzeczywistością.

W tych warunkach klub B. B. nie może brać w dalszym ciągu na siebie odpowiedzialności za gospodarkę miejską, wobec czego zrzeka się wszystkich mandatów w prezydjum rady oraz stanowiska ławnika decernenta, pozostawiając w zarządzie miasta tylko jednego ławnika, w roli obserwatora.

Następnie mówca r. **dr. Witkowski** wspomniał o całym szeregu inwestycyj, dokonanych dzięki dr. Marczyńskiemu i stwierdza, że przez krótki okres swego urzędowania prezydent Marczyński zrobił wiele dobrego dla miasta.

Z kolei zabrał głos **dr. Marczyński**. W dłuższem przemówieniu prezydent Marczyński scharakteryzował działalność swoją, stwierdzając przytem, że stan finansowy miasta absolutnie nie pogorszył się w czasie jego urzędowania. Wszelkie zaś inwestycje, z których obecnie robi mu się zarzuty, prowadził na podstawie uchwał rady miejskiej.

Następnie **r. Rzeczkowski** przeprowadził krytykę działalności komisji ulenowskiej, dowodząc, że komisja ta pracowała nieudolnie i, że on, jako członek tej komisji parokrotnie zwracał się do przewodniczącego komisji o przeprowadzenie rewizji prac Ulena, gdyż prace te nasuwają wiele wątpliwości tak pod względem technicznym, jak również i rozrzutnej administracji. Wszelkie jednak uwagi jego były stale ignorowane. Dalej mówca powraca do zarzutów w sprawie Ulena, wysuniętych przez dr. Marczyńskiego w piśmie do rady miejskiej, że to dyrektor firmy Ulen p. Knapp żądał od funkcjonarjusza swego, radnego miasta p. Strzałkowskiego podpisywania rachunków, kolidujących z kodeksem karnym, co też rzuca ciemne światło na stosunki ulenowskie. W końcu r. Rzeczkowski wychodzi z założenia, że odpowiedzialność za tego rodzaju nadużycia spada na wiceprezydenta Jarżę, który ma powierzony decernat nad pracami Ulena i stawia wniosek, ażeby rada wyraziła votum nieufności dla wiceprezydenta Jarży oraz powołała specjalną komisję, złożoną z 5 radnych dla zbadania tych spraw.

DYSKUSJA.

Następnie wywiązała się długa i beznadziejna dyskusja, w której głos zabierało cały szereg radnych, a między innymi **r. Pol, Hamburger, Litewka, dr. Melodysta, Wolff oraz ławnik Fruchs**, który stwierdził, że nie pojmuje stanowiska zajętego przez P. P. S., w stosunku do prezydenta Marczyńskiego i czyni mu te i inne zarzuty, podczas gdy na posiedzeniach zarządu przedstawiciele tego klubu nie kwestjonowali posunięć dr. Marczyńskiego, a przeciwnie uprawiali aktywną działalność. Jeżeli więc dziś stawia się jakiekolwiek zarzuty dr. Marczyńskiemu, to dotyczyć one muszą solidarnie całego zarządu miasta.

Z kolei wiceprezydent Jarża mówił o Ulenie, a r. Michel scharakteryzował stanowisko klubu porozumienia gospodarczego na te sprawy zaznaczając, że obecne przesilenie jest „familijnem nieporozumieniem" pomiędzy dotychczasową większością rady, a które bezwątpienia musi ujemnie odbić się na gospodarce miejskiej.

Jako ostatni mówca zabrał głos **r. Bień**.

Na wstępie r. Bień opowiedział historję, co było podłożem do zawarcia paktu pomiędzy P. P. S. a B. B. i jak to P. P. S. zawiodła się na dr. Marczyńskim, który nie una dr. Marczyńskim, który nie ua w końcu swego przemówienia r. Bień doszedł do wniosku, że dziś nie można gospodarować w mieście tak szeroką ręką jak to było można przed trzema laty, bo dziś są już warunki cięższe, a winiem temu jest w 90 procentach obecny rząd.

Ostatecznie mówca stawia wniosek odrzucenia wniosku B. B. o wyrażenie votum nieufności wiceprezydentowi Jarży.

Przewodniczący zarządza głosowanie nad zgłoszonemi wnioskami. Klub porozumienia gospodarczego wstrzymuje się od głosowania i wniosek r. Bienia uzyskuje większość.

Wobec spóźnionej pory przewodniczący na tem zamyka posiedzenie.

Inżynier miejski w Sosnowcu pod zarzutem łapownictwa.

Zawieszenie w czynnościach dwuch urzędników magistrackich

Onegdaj do magistratu w Sosnowcu zgłosił się przedsiębiorca robót miejskich i wręczył wiceprezydentowi Jarży piśmienne oskarżenie, przeciwko inżynierowi drogowemu p.

Czesławowi Jodłowskiemu.

Przedsiębiorca ów zarzuca inż. Jodłowskiemu systematyczne

wymuszanie łapówek

oraz różne innego rodzaju nadużycia przy robotach miejskich, które, jak wiadomo, pozostawały

pod kierownictwem inż. Jodłowskiego.

Wczoraj wiceprezydent Jarża, po porozumieniu się z prezydentem Marczyńskim, postanowił inż. Jodłowskiego

zawiesić w urzędowaniu i sprawę skierować do prokuratora.

Jednocześnie na wczorajszem posiedzeniu zarządu postanowiono zawiesić w czynnościach dwuch urzędników magistratu, mianowicie:

Tadeusza Strzałkowskiego i St. Musiała.

za różne nadużycia służbowe.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 30 Środa

Dziś: Germana
Jutro: Symfon. M.
Wschód słońca: 6.26
Zachód „ 16.11

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 30 października.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospod.
19.20. Kom. harcerskie.
16.15. Program dla dzieci: „O sprytnym Grzesiu“.
16.20. Koncert płyt gramof.
17.15. Odczyt przyrodniczy.
17.45. Koncert pop.
18.45. Rozmaitości.
17.10. „Skrzynka pocztowa“.
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.35. „Radjokronika“.
19.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny.
20.15. Feljeton p. t. „Sławne kobiety XIX wieku“.
20.30. Koncert wieczorny.
21.10. Kwadrans literacki: „Złota wolność“.
21.25. Koncert solistów.
22.10. Feljeton p. t. „Opinja publiczna“.
22.25. Z dymkiem papierosa.
22.35. Kom. (P. A. T.).
23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 30 października.

11.56. Sygnał czasu w Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Koncert z płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Woj Śl.
16.15. Audycja dla dzieci p. t. „Grześ niedorajda“ z Krakowa.
16.45. Koncert z płyt gramof.
17.05. Kom. Dyr. Kolei Państw.
17.15. „Nowa księga o Śląsku“.
16.15. Transm. z Warsz.
18.45. Rozmaitości.
19.10. 10 minut muzyki.
19.20. „Z podróży po Skandynawji“
20.00. Kom. sportowe.
19.58. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. „Międzynarodowe święto oszczędności“.
20.30. Koncert kompozytorski.
21.10. Transm. z Warszawy.
21.25. D. c. koncertu.
22.10. Transm. z Warszawy.
17.15. „Skrzynka pocztowa“.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Nowe życie«.

8-letni podpalacz narzędziem zemsty zbrodniczych rodziców.

Koniec serji pożarów w Skarżysku.

Kilkakrotnie na łamach »Expresu Zagłębia« opisywaliśmy pożary, których przyczyn trudno było dociec.

Pożarów tych w krótkim stosunkowo czasie było 12, przyczem ogień ukazywał się

niekiedy dwukrotnie

w tym samym dniu w jednem miejscu.

Policja wytężyła całą energię, by wykryć podpalacza, gdyż wszelkie poszlaki wskazywały, że ogień

wzniecała ręka zbrodnicza.

Pożary wybuchały najczęściej w dzień, przyczem przy ogniu widziano przestraszonego chłopca, przyglądającego się szalejącemu żywiołowi.

Okoliczność ta zwróciła na siebie uwagę policji, która wreszcie wykryła, że sprawcą pożarów był

ośmioletni Miecio,

syn Władysława Ciury.

Dziecko to było narzędziem w rękach zbrodniczych rodziców, którzy

wywierali swą zemstę

przy pomocy niewinnych rąk nieświadomego swych czynów chłopca

Aresztowani rodzice dziecka podpalacza odmawiają wszelkich zeznań pomimo tego, że synek ich wyznał na śledztwie całą prawdę.

Pomocnikiem 8-letniego Miecia był młodszy jego braciszek Tadzio: gdy Miecio podpalał zapałkami domostwo, wówczas Tadzio

stał i pilnował,

czy kto nie idzie.

Kilka pożarów stłumiono w zarodku, mimo to utracili w ogniu swe mienie: Moszek Szlag, Paweł Suligowski, Nowak, Szewczyk i Marjan Dudek. Straty swe oceniają oni

na 70 tys. zł. z okładem.

Matka młodocianego podpalacza nasyciwszy się zemstą, zabroniła Mieciowi dalszych podpaleń i przypuszczała, że zbrodnicze jej machinacje ujdą jej na sucho.

Dosięgła ją jednak ręka sprawiedliwości i oboje rodzice

poniosą zasłużoną karę

Wieść o wykryciu i schwytaniu sprawców pożarów przyjęta została przez mieszkańców Bzina z ogromną radością, przestanie ich bowiem dusić zmora strachu przed pożarami

Kino „Momus“ Od wtorku 29 października do piątku 1 listopada br. Najpotężniejsze arcydzieło świata wszystkich czasów „KRÓL KRÓLÓW, Muzyka w powiększonym komplecie ściśle dostosowana do obrazu. Uwaga: Bilety wolnego wejścia w dzień świąteczny nieważne

Teatr w Katowicach

Środa 30 bm. „Uciekła mi przepióreczka“ — 7.30.

Czwartek 31 bm. „Lalka“ — 7.30.

Piątek 1.11. „Złota czaszka“ pop. 3.30 wiecz. 7.30 „Straszny Dwór“

Sobota 2.11. „Legenda Bałtyku“ 7.30

Niedziela 3.11 „Proces Mary Dugan“ pop. 3.30, wiecz. „Lalka“.

Poniedziałek 4.11. „Tosca“ występ L. Zamorskiej i K. Czarneckiego.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrywana będzie sprawa powtórnego powzięcia uchwały w sprawie zaciągnięcia 15.000 pożyczki z banku gospodarstwa krajowego na dokończenie budowy domu miejskiego na placu przy ul. Starozagnańskiej.

(k) **Katastrofa autobusowa.** Dn. 28 bm. o godz. 11 rano na szosie Kielce—Busko wydarzyła się katastrofa autobusowa, która dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przybrała strasznych rozmiarów.

Oto autobus, dążący z Kielc do Nowego Korczyna, prowadzony przez szofera Janeckiego, najechał całym pędem na stojący na szosie drugi autobus własności Kwiatkowskiego z Chmielnika, który wskutek defektu zmuszony był się zatrzymać.

Skutki zderzenia były wprost straszne. Oba autobusy uległy kompletnemu rozbiciu. Jedna z pasażerek, jadąca w autobusie, który spowodował zderzenie, odniosła dość znaczne uszkodzenie ciała. Winę katastrofy ponosi całkowicie szofer Janecki, który w lekceważący sposób przy dużej szybkości chciał wyminąć stojący na drodze autobus.

(k) **Subsydjum dla bursy w Maczkach.** Urząd wojewódzki przyznał zarządowi bursy przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach subsydjum w wysokości 2.497 zł.

HRABIA MONTE CHRISTO.

114

Młoda dziewczyna, po przeczytaniu słów tych ,wydała okrzyk radości. Podniosła oczy, chcąc zapytać o coś posłańca, który list ten jej doręczył, ale go już nie było.

Zwróciła oczy raz jeszcze na list i spotrzegła przypisek:

„Pamiętaj, byś polecenie to wykonała osobiście i sama. Gdybyś działać chciała w czyimś towarzystwie, lub gdyby się kto inny zgłosił zamiast ciebie, — odźwierny odpowie, że nic nie wie i że żadnego nie ma klucza“.

Przypisek ten zmroził radość Julji.

Czy aby w tym liście przyjacielskim nie kryje się jaka zasadzka?

Po chwili wahania ,postanowiła poradzić się kogoś. Lecz dając posłuch dziwnemu jakiemuś uczuciu, udała się z tem nie do matki, lub brata, lecz do Emanuela.

Wróciła się więc z połowy schodów i opowiedziała narzeczonemu, co ją spotkało, gdy przyjaciel domu Thomson i French, przed trzema miesiącami, był u ojca; powtórzyła rozmowę jaką z nim miała i swą daną wtedy nieznajomemu obietnicę; pokazała nakoniec list, jaki otrzymała przed chwilą.

— Tu nie może być dwóch zdań; musisz pani się tam udać — odpowiedział Emanuel. — Ja ci będę zresztą towarzyszył; nie pójdę, mówiąc ściślej, z panią razem, lecz będę ślad w ślad podążał za tobą, aż do rogu ulicy Meillan. Tam czekać będę na ciebie ,obserwując z oddali dom, do którego się masz udać, pani. Jeżelibyś nie wracała zbyt długo, pójdę za tobą i upewniam cię, że biada wtedy tym, na których byś się skarżyła.

— Więc sądzisz, Emanuelu, że powinnam się tam udać bezwarunkowo?

— Tak jest. Przecież tam w liście jest napisane, że chodzi tu o uratowanie twego ojca!

—!... pójdź!.... zawołała młoda dziewczyna, chwytając nerwowo dłoń narzeczonego.

Gdy to się działo, matka wszystko opowiedziała synowi.

Maksymiljanowi było już przedtem wiadome ,że interesy ojca w bardzo złym znajdowały się stanie; nie miał pojęcia wszelako, by rzeczy zaszły aż tak daleko.

Gdy już wszystko stało mu się wiadome, rzucił się jak oszalały ku drzwiom, a następnie podążył co miał siły w nogach do gabinetu ojca. Lecz drzwi zastał zamknięte, napróżno pukał.

Gdy tak stał, w niewiedzy, co mu robić należy, usłyszał stukanie drzwi przeciwległych; obrócił się wtedy i ujrzał ojca.

Ten, gdy zobaczył syna, aż krzyknął ze zdziwienia. Nie spodziewał się jego widoku. Lecz się do niego nie zbliżał, stał zmieszany na progu, przyciskając lewą ręką coś ukrytego na piersiach pod ubraniem

Nie zważając na to, syn rzucił mu się na szyję, ale odskoczył nagle, zostawiając prawą rękę na piersiach ojca.

— Ojcze mój! — zawołał, a twarz jego śmiertelną okryła się bladością — dlaczego pistolety ukrywasz pod ubraniem? — Ojcze!... ojcze!... co to znaczyć może?

— Maksymiljanie — odpowiedział Morrel, z miłością wpatrując się w syna — tyś już człowiek dojrzały, człowiek prawy przytem i z poczuciem honoru. Pójdź więc, a wszystko ci wyjawię.

To rzekłszy, udał się pewnym krokiem do swego gabinetu. Maksymiljan podążył za nim, — słaniając się na nogach.

Morrel wszedł do pokoju, zamknął drzwi za synem, potem podszedł do biurka i złożył na nim dwa pistolety, a następnie wskazał synowi palcem otwarte księgi handlowe.

Młodzieniec przejrzał je i osłupiał.

— Za pół godziny mam zapłacić 287,500 franków, zaś mam na to 18,000-e!.... rzekł Morrel.

— Czy już poruszyłeś wszystkie sprężyny, wszystkie wyczerpałeś środki, ojcze, by zapobiedz katastrofie?

— Wszystkie.

— I na żaden już wpływ rachować nie możesz?

— Na żaden!... Za pół godziny — dodał Morrel głosem ponurym — nasze imię okryte zostanie niesławą. Na szczęście, zmyć ją można krwią.

— Masz słuszność, ojcze! Rozumiem cię....

I wyciągnął rękę po pistolet.

— Jeden dla ciebie, drugi dla mnie, ojcze.

Lecz Morrel wstrzymał rękę wyciągniętą.

— A matka twoja?... a siostra?... kto je wyżywi?

Dreszcz wstrząsnął ciałem młodzieńca.

— Ojcze! — rzekł — czyś pomyślał o tem, że obarczasz mnie ciężarem życia?

(c. d. n.)

Ze Skarżyska.

(sk) Brak szpitala. Teraz dopiero, kiedy nad Skarżyskiem zawisła groza tyfusu — ludzie spostrzegli brak szpitala. Często notowane wypadki same mówią, czy nie zdałby się nowy szpital i zamiast przewozić ciężko chorych do Radomia — nie lepiej byłoby dać opiekę choremu w miejscowym szpitalu?

Skarżysko posiada tylko jeden szpital i to dla kolejarzy, a przecież nie sami kolejarze chorują.

(sk) Na gapę. Władze kolejowe dowiedziały się, że liczni robotnicy z gm. Bliżym i wsi Wołów, jeżdżą bez biletów do PFA. Urządzono więc obławę przy zmobilizowaniu 15 policjantów, 15 konduktorów i 2 kontrolerów, którzy otoczywszy pociąg, znaleźli 20 robotników, uprawiających od dłuższego czasu jazdę na gapę.

Sprowadzono tych pasażerów do komisarjatu celem wylegitymowania i spisania protokułu.

(sk) Amator cudzych kur. Policja tutejsza przyłapała robotnika państw. monopolu spirytusowego, który usiłował ukraść kury Szczepanowi Rożkowi.

Z Sosnowca.

Jeden dzień dla ociemniałych w kinie „Zagłębie".

Jakkolwiek zanikło już krwawe widmo wojny, choć zagoiły się blizny na ciele walczących, nie wszędzie jeszcze zabłysły światła radości. Zapomniany i opuszczony pozostał najnieszczęśliwszy ze wszystkich nieszczęśliwych — żołnierz ociemniały. Najcięższe nosi kalectwo, gdyż nigdy już promień słoneczny nie rozweseli jego duszy, ni łąki ni pola kwieciste nie pocieszą oka pięknym urokiem barw.

To też nie zapominajmy o nim. W dniu 31 bm. w kinie »Zagłębie« od godz. 10 rano do 4 pp. wyświetlony będzie obraz z którego dochód przeznaczony jest na zrzeszenie ociemniałych inwalidów, na program składają się następujące obrazy: 1) echo powszechnej wystawy krajowej, 2) wzorowa pasieka, 3) życie w obozie harcerzy, 4) krajobraz Polski i Szwajcarji, 5) wesoły dzień i smutna noc (komedja), 6) »Harol·deka« w roli pokojówki (komedja).

Za grosze z powyższego przedstawienia ociemniały dostanie psa— przewodnika, który nie odstąpi go na krok.

(s) Za nielegalne przekroczenie granicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności, mieszkańcy Sosnowca: Gitla Pinkus lat 25 i Regina Rosenblum lat 30.

(s) Miły synalek. Marianna Szweisa, zam. przy ulicy Wiejskiej nr. 32, zameldowała o pobiciu jej i kopaniu przez jej syna Tomasza Szweise.

(s) Kradzież. Zdzisław Smarzyński, zam. przy ulicy Ciasnej nr. 5, zameldował o kradzieży kamaszy, wartości 20 zł.

(s) Pobił konduktora. Stanisław Samuel, konduktor tramwajowy, zam. przy ulicy Chemicznej nr. 2 zameldował o pobiciu go w tramwaju przez Zygmunta Żelaznego, zam. przy ulicy Zielonej nr. 5 w Sosnowcu.

Krwawa walka dwuch braci o serce bogdanki.

Przy ul. Bytomskiej 65 w Czeladzi w domu St. Gajdki, mieszka panna D... R... Za jej konkurenta uważał się od dłuższego czasu, Tobjasz Rafałowicz. Ale panna D... przypadła do gustu i młodszemu bratu Rafałowicza — Szmulowi, a ten, czując, iż narówni z bratem mile jest widziany, począł często u niej bywać.

Taki stan rzeczy nie podobał się Tobjaszowi, który postanowił z tem skończyć.

— Ty, albo ja! — krzyknął Tobjasz i nim Szmul zdążył się zorjentować ugodził go nożem w rękę.

Na krzyk rannego Szmulka przybyła policja i uspokoiła obu amantów panny D... R..., krewkiego zaś Tobjasza pociągnięła do odpowiedzialności.

Z Będzina.

(b) Nowy sukces policji będzińskiej. Kilka dni temu z ogrodu p. Kłapci, Wiejska 5, skradziono 60 drzewek owocowych, wartości 400 zł.

Zawiadomiona o tem policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, które ostatecznie ustaliły, że sprawcą kradzieży jest niejaki Ratajczyk, zamieszkały w Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku.

Kiedy policja wkroczyła do mieszkania Ratajczyka, usiłował on zbiec, lecz w porę został przez wywiadowcę przytrzymany.

W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu i komórkach znaleziono całe zapasy drzewek i różnych krzewów owocowych, między którymi były również drzewka skradzione u Kłapci w Będzinie.

Z przeprowadzonej rewizji wynika więc, że Ratajczyk proceder ten uprawiał systematycznie i od dłuższego czasu.

Ratajczyk, na polecenie sędziego śledczego został osadzony w więzieniu.

(b) Kradzież. Skradziono walizkę skórzaną na szkodę Szymona Liwera zam. w Będzinie przy ul. Sączewskiej nr. 15, w której znajdował się sznur pereł i różne drobiazgi. Poszkodowany oblicza straty na 2000 zł.

W nocy z 28 na 29 bm. ze sklepu Stefanji Pisuły w Grodźcu, skradziono 147 par obuwia różnego, ogólnej wartości 4100 zł.

Z Czeladzi.

(c) Ze sportu. Niedzielne zawody »Zagłębia« z »Brynicą«, odbyte na boisku t wa »Saturn«, zakończono wynikiem 4 : 2 na korzyść »Zagłębia«.

(c) Za opilstwo pociągnięto do odpowiedzialności Romana Siliwakowskiego, Bytomska 26 i Edwarda Tormańskiego, Milowicka 5.

Z Dąbrowy.

(d) Śmierć pod kołami pociągu. Dnia 27 bm. w godzinach wieczorowych, pomiędzy Ząbkowicami a Łazami, został przejechany przez pociąg Wincenty Świerczyna, lat 68, mieszkaniec wsi Wygiełzów gm. Wojkowice Kościelne, który szedł torem kolejowym. Śmierć nastąpiła na miejscu.

(d) Echa włamania się do kasy ogniotrwałej. Stanisław Cioch, zam. przy ul. Polnej 3 w Dąbrowie, oskarżony w ubiegłym roku o współudział we włamaniu się do kasy ogniotrwałej fabr. »Vesten« w Olkuszu, zgłosił się do redakcji i oświadczył, że wyrokiem sądu okręgowego w Sosnowcu w dniu 4 bm. został od winy i kary zwolniony.

Z Zawiercia.

(z) Posiedzenie rady miejskiej. Jutro o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku są następujące sprawy 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia. 2) Odczytanie korespondencji do rady miejskiej 3) Uchwalenie zmian w preliminarzu budżetowym na 1929 30 wprowadzonych przez wojewódzwo. 4) Upoważnienie magistratu do zawarcia aktu rejentalnego z Ignacym Gwoździkiem, na kupno placu przy ul. Szkolnej. 5) Uchwalenie statutu emerytalnego dla pracowników miejskich. 6) umorzenie podatków i opłat miejskich. 7) Uchwalenie poboru w 1930 31 dodatków komunalnych do podatków państwowych. 8) Uchwalenie w drugim czytaniu upoważnienia magistratu do wystawiania weksli do sumy zł. 250.000 9) Komunikaty.

Z Gdańska na podbój Venezueli.

Fantastyczne przygody polaków wśród awanturników niemieckich.

Do Gdyni powrócili czterej polacy, którzy brali udział w słynnej, awanturniczej wyprawie

statku niemieckiego „Falke“,

załoga którego, składająca się z awanturników niemieckich i venezuelskich usiłowała wywołać powstanie w Venezueli.

»Falke«, dowodzony przez kapitana Cyplitta, zawinął do portu w Gdyni w połowie lipca, gdzie zatrzymał się przez kilka dni. Podczas postoju zwerbowano do składu załogi

czterech polaków,

Zimnika, Walenczaka, Polnego i Cejnowa, oświadczając im, że statek wiezie ekspedycję filmową. Tem wytłumaczono im umieszczenie na pokładzie karabinów maszynowych i amunicji.

Załogę okrętu stanowili niemcy, mieszkańcy Hamburga. Wypłynąwszy z portu, »Falke« zatrzymał się w dość znacznej odległości od redy, gdzie przyjął na pokład 23 Niemców odzianych

w mundury oficerskie,

którzy nadpłynęli kilku holownikami z Gdańska. Pomiędzy nimi znajdował się rewolucyjny generał Venezueli Del Gardo, który odebrawszy przysięgę od kapitana statku, mianował go odrazu admirałem. Del Gardo miał się ogłosić

prezydentem Venezueli.

8 sierpnia zakotwiczono przy małej wysepce leżącej niedaleko brzegów Venezueli. Ludność wysepki, składająca się z 50 osób,

wymordowano w bestjalski sposób.

Zaledwie 3 mieszkańców uszło z życiem.

Nazajutrz tajemniczy żaglowiec zabrał z pokładu »Falke« 250 karabinów i 28 skrzyń amunicji.

Gdy 10 sierpnia «Falke» zawinął do wyspy Negros Point, na brzegu oczekiwało

450 murzynów

z białym oficerem na czele, wznosząc okrzyki na cześć nowego władcy Venezueli. «Falke» przyjął ich na pokład i odjechał w kierunku miasta Kumany.

Po wylądowaniu na ziemi Venezueli stoczono pierwszą utarczkę z 2 samochodami pancernemi, które zmuszono do odwrotu. Wkrótce jednak nadeszły silne oddziały rządowe, które

pobiły powstańców.

Wódz rewolucji Del Gardo poległ. Po tej klęsce awanturnicy cofnęli się na statek. Pozostałą broń i amunicję rzucono do morza, poczem statek podniósł kotwicę i popłynął do Grenady, skąd wyruszył na 4 tygodniowy postój do angielskiej wyspy Trynidad.

Wśród załogi

wybuchł bunt

z powodu niewypłacenia obiecanych pieniędzy. Kilkunastu awanturników niemieckich i część załogi zabrał na pokład parowiec «Magdalena», jadący do Hamburga. Tam wprowadzonymi w błąd polakami zajęły się władze konsularne i odesłały ich do Gdyni.

Właściciel «Falke» Prentzlau pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej przez załogę za niewypłacenie gaży.

(z) **Podziękowanie.** Kancelarja cywilna p. prezydenta Rzeczypospolitej zwróciła się z pismem z dnia 23 bm. do p. starosty pow. zawierckiego z prośbą o podziękowanie związkowi pracowników samorządu powiatowego i gminnego pow. zawierckiego za wyrazy hołdu, zawarte w depeszy z dnia 20 X br., wysłanej z okazji uroczystości dekorowania medalem dziesięciolecia pracowników wydziału powiatowego i gmin powiatu zawierckiego.

Do wiadomości Sz. pp. Klijenteli!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż sklep artykułów elektrotechnicznych przy ul. Modrzejowskiej 25 róg Dekierta **przeniesiony został na II p. przy ul. Modrzejowskiej 18,** gdzie posiadam na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne, jak również motory, żyrandole, żarówki i t. p.

Ceny konkurencyjne. **Obsługa solidna.**

Z poważaniem

A. HOROWICZ, Sosnowiec

ul. Modrzejowska 18, II p. tel. 2-10.

PRZEZNACZENIE WOŁA!

Kupujcie losy do 1-szej kl. Państw. Loterji w największej kolekturze

W. KAFTAL i Ska

Katowice, ulica św. Jana 16

Król. Huta, Wolności 26, Bielsko, Wzgórze 21

GŁOWNA WYGRANA:

zł. 750.000

pozatem wygrane po zł. 350.000, 250.000, 150.000, 100.000, itd. na ogólną olbrzymią sumę

złotych 32,000.000

Co drugi los wygrywa!

Ciągnienie odbędzie się 14 i 15 listopada br.

Ceny losów: $^1/_1$ zł 40·—, $^1/_2$ zł 20·—, $^1/_4$ zł 10·—

Kolektura nasza — dzięki wyjątkowemu szczęściu — cieszy się w całej Polsce nadzwyczajnem powodzeniem. Za wygrane u nas losy wypłaciliśmy już miljony złotych.

Kup natychmiast! **Zamów natychmiast!**

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam pocztą.

Do Najszczęśliwszej Kolektury
W. KAFTAL i Ska
Katowice.

Niniejszem zamawiam ..... całych losów po zł. 40·— ....
połówek po zł. 20·— .... ćwiartek po zł. 10·— ....
Należytość zł. .... uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym PKO. 304.761.
Imię i nazwisko: ....
Dokładny adres: ....

E. Z.

LAMPKI

grobowe, kolorowe szklane i żelatynowe

ŚWIECE

w składzie Fabrycznym

Tow. „SIŁA“

Sosnowiec, ulica Kościelna.

(z) **Obiecujący synek.** St. Kowalska — 11 listopada 3, złożyła w policji zameldowanie na swojego syna Piotra, lat 21, który podczas sprzeczki pobił ją dotkliwie.

(z) **Kradzież.** Policja przyjęła zameldowanie od Józefa Judy, zam. przy ul. 3 go Maja 33, że został mu skradziony portfel z zawartością 55 zł. i książeczka wojskowa. O kradzież podejrzana jest Zielińska Aniela, zamieszkała we wsi Dzwonowice

---

Uwaga dla pań!!!

Nowoczesny Kurs Kroju!

Szycia i modelowania ubrań damskich i dziecinnych, przy pomocy opatentowanych przyrządów „Patron Express“ prof. Paryskiej Akademji **K. Lewańskiego.** Oddział w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 1.

Po egzaminach kursu pierwszego przyjmuje się zapisy uczennic na kurs drugi codziennie. Nauka gruntowna. Prospekty bezpłatnie. Zapisy uczennic **od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczorem.**

Zdolniejsze uczennice z kursu średniego przyjmuje się na kurs nauczycielski. Za naukę odpowiada

Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA W KATOWICACH, ul. Szopena 16, tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc.

LEKCJE stenografji, buchalterji, pisania na maszynie i korespondencji handlowej udziela się sumiennie. Zgłoszenia przyjmuje się w Sosnowcu „dom Zagłoba“, ul. Kościelna od 4 do 8 popoł.

Kupno i sprzedaż.



Za gotówkę i na raty! Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

ZAMIENIĘ na dom w Zagłębiu lub sprzedam gospodarstwo 8 mórg dobrej roli, 8 mórg zagajnika, 6 mórg lasu, serwitut, pastwisko, budynki obszerne nowe i inwentarz blisko Zagłębia Dąbrowskiego. Wiadomość w administracji.

NOWOCZESNE 4-ro lampowe radjo okazyjnie do sprzedania, wyłączające stację miejscową. Stanisław Szulc, Sosnowiec, Sielecka 24, tel. 7-96.

Posady pracе.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski od zaraz. Piaski, ul. Zwycięstwa Nr. 1.

FREBLANKA z dobremi poleceniami z szyciem i haftem poszukuje posady do dzieci od zaraz. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec.

POTRZEBNY zdolny handlowiec, któryby mógłby objąć przedstawicielstwo sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby na dogodnych warunkach. Wymagana kaucja. Wiadomość w adm. „Expresu“.

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka. Wiadomość Pogoń, Rudna 3 m. 26.

POTRZEBNY zaraz zdolny subjekt fryzjerski. Sosnowiec, Orla 11, Kapuściński.

POSZUKUJE się posady gospodyni do 2-ga państwa, lub samotnego pana. Zgłoszenia do administracji pod „Zaraz“.

Lokale

DWA pokoje, kuchnia w śródmieściu odnajmę. Czynsz roczny dogodny. Dąbrowa. Krótka 3.

OD 1 listopada do wynajęcia 1 lub 2 pokoje urządzone w centrum z telefonem i centralnem ogrzewaniem. Wiadomość tel. 95.

Zgubione dokumenty

JANINA Ziętkówna zgubiła dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską.

IZAAK Jasny zam. w Sosnowcu, ul. Targowa 15 zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu, dowód osobisty wydany podczas okupacji niemieckiej.

BURZYŃSKI Michał zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kromołów.

POPIELSKI Jan zgubił książkę wojskowa wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu.

NOWAK Piotr zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

EUGENJUSZ Szar zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Chmielnik.

Różne

OSTRZEGAM Sztukę Marjannę z Czeladzi, że za oszczerstwa rzucane na mnie i żonę, które będą nadal rozsiewane pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Józef i Marja Budni, Czeladź, Krzywa 34.

W HOTELU Polskim zgubiłam kartkę tylko z własnym podpisem Łaja Lederman. Kartkę tę unieważniam.

ZAGINĘŁA suczka żółta z białem, ze szpiców, ktoby wiedział o takowej niech da znać, lub odprowadzi za wynagrodzeniem na ulicę Marjacką Nr. 16 do gospodarza.

DNIA 29 września kupiłem sklep na własność w Mijaczowie przy ulicy Okrzei od Zofji i Maksymiljana Żyłów i za wszelkie długi zaciągnięte przez nich nie odpowiadam. Mieczysław Gajek.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94